



Opis trasy Czerwonak MTB Maraton 2018

Startujemy z miasteczka rowerowego, które zostanie wybudowane po raz kolejny na terenie Kąpielisko „Tropicana-Owińska”.

Trzecia edycja w Czerwonaku-Owińskich pokazuje, że ta „miejscówka” została przez kolarzy zaakceptowana. Trasa typowo „wielkopolska”. Zaczynamy...

Pierwsze 16 km trasy to „Terenowe Wielkopolskie Autostrady”. Może czasami wydają się „nudne”, ale taki mamy teren i nic innego nie wymyślimy. Jednak zawsze nawet jak jest płasko, to trzeba „cisnąć”... Pociągi idą w takim tempie, że każde kilka metrów straty pozostają nie do odrobienia.

W okolicach Pławna mamy do pokonania ok. 300 m asfaltu i to jedynie miejsce gdzie pojedziemy po „czarnym”. Całkiem płasko nie będzie, pojawiają się typowe „wielkopolski zmarszczki”, czasami trochę błota i niestety coraz częściej odcinki piasku...

Na szesnastym kilometrze w okolicach „Maruszki” zlokalizowany będzie pierwszy bufet. Większość raczej go pominie, wielu w ogóle nie zauważy, ale będzie potrzebny szczególnie dla tych, którzy jadą dystans MEGA (pojawią się tam podczas pokonywania drugiej pętli). Najbliższy kilometr to bardzo szybka jazda, pomimo że płasko... 50 na „zegarze” nie będzie dla najlepszych niespodzianką...

Skręt w prawo i od tego miejsca zaczyna się „Przedmurze Dziewiczej Góry”... Będzie trochę więcej zakrętów, kilka zjazdów, trochę pod górkę, ale dalej nic dramatycznego, choć trzeba będzie poświęcić więcej uwagi na to, co pod kołem i przed nami.

Na liczniku pojawia się 19. kilometr i w tym miejscu zaczyna się to, co tygrysy lubią najbardziej. Skręt w lewo i po ok. 500 m zaczynamy pojedynek z Dziewiczą Górą. Na całości owego OS-u do pokonania będzie ok. 4,5 km w poziomie i ok. 100 m w pionie... Będzie technicznie pod górę (dwie sekcje), będzie dość szybko, ale spokojnie z górki, za drugim zjazdem ostre dohamowanie, nawrót w lewo o 180 stopni i ścianka ok. 230 m i średnie nachylenie 12%... nie brzmi dramatycznie, ale to trzeba przejechać... Skręcamy w prawo na „przegibku”, trochę singielka i dojeżdżamy do „KILLERA”... Tak potocznie nazwaliśmy ten zjazd. Dla bywalców gór po prostu fajny odcinek do „zabawy”, dla reszty swego rodzaju wyzwanie... A dlaczego „Killer”? Było kilku „zawodników” (na tym odcinku przez szereg lat odbywały się Mistrzostwa Wielkopolski w XC, a na starcie stawiali najlepsi zawodnicy XC w Polsce), których „Killer” uczył pokory... (zabierał rowery, czasami zostawiał jakieś ślady) Ale też pokazywał bardziej „ludzką twarz” „mordując” u wielu strach przed stromizną, korzeniami i piaskiem na zjeździe dając dowód, że da się ... „Killer-Edukator”, tak powinna brzmieć pełna nazwa tego odcinka trasy.

Jednak to nie wszystko, co ma do zaoferowania Dziewicza Góra. Pozornie wszelkie trudności się skończyły, ale tylko pozornie, ponieważ po pokonaniu „Killera”, dojeżdżamy do polany i skręcamy w prawo, zacznie się kolejny podjazd pod Dziewiczą Górę. Nie będzie tak stromo, jak poprzednio, ale wejdzie w nogi...

To jeszcze nie koniec. Co prawda Dziewicza już za nami, ale po zjeździe do leśniczówki ostry nawrót w prawo i jedziemy znowu pod górkę. Nudy nie będzie aż do mety. Ostatnie 10 km do mety, z pominięciem odcinka Szlaku Cysterskiego, nie będzie przypominało pierwszych kilometrów imprezy.

W okolicach miasteczka będzie zlokalizowany rozjazd na poszczególne dystanse, MINI w lewo do mety, (200 m na finisz...), MEGA w prawo na następną rundę (33 km do mety). Zawodnicy z dystansu MINI będą komentować w miasteczku co się działo na trasie, natomiast „megowcy” po pokonaniu najbliższych



16 kilometrów skorzystają z bufetu w okolicach „Muraszki”, nabierając sił przed ostateczną rozgrywką z rywalami (i rywalkami) w okolicach Dziewiczej Góry.

Potem jak zwykle komentarze, dyskusje, dekoracje i oczekiwanie na dalsze edycje - zapraszamy!